

## Magdalena Hinc-Wirkus\*

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

magda.hw69@gmail.com

# Mistrz – Kazimierz Twardowski w oczach swoich uczniów

**Streszczenie:** Polska pedagogika miała wielu znamienitych uczonych, których można nazwać mistrzami. Pierwsze pokolenie polskich pedagogów musiało zacząć od podstaw – musiało zmierzyć się z wprowadzeniem polskiej pedagogiki do szkół wyższych. W tych realiach ukształtowany został Kazimierz Twardowski. Twardowskiemu udało się wychować wielu wybitnych, zasłużonych dla polskiej nauki uczonych. Już na początku XX w. zaczęto w Polsce mówić o „szkole Twardowskiego” lub „szkole lwowskiej”, która stała się zaczynem dla ośrodków filozoficznych na polskich uniwersytetach po odzyskaniu niepodległości. Kazimierz Twardowski był autorytetem intelektualnym i moralnym, był człowiekiem instytucją w nauce polskiej pierwszej połowy XX wieku. Artykuł ukazuje postać Twardowskiego z perspektywy wspomnień jego uczniów.

**Słowa kluczowe:** Kazimierz Twardowski, mistrz, szkoła lwowsko-warszawska

Jak mówi *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, termin *mistrz* wywodzi się od łacińskiego *magister*. Według autorki hasła, Krystyny Ostrowskiej jest to „osoba wyróżniająca się kwalifikacjami, sprawnościami, umiejętnościami, cechami charakteru. (...) osoba, która urzeczywistniała jakiś ideał moralny, duchowy czy kompetencyjny, będąca wzorem dla innych”<sup>1</sup>. Mistrz jest przewodnikiem i mentorem dla osób chcą-

---

\* Magdalena Hinc-Wirkus – doktorantka w Zakładzie Pedagogiki Specjalnej i Logopedii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Absolwentka pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, resocjalizacji oraz oligofrenopedagogiki, stypendystka Prezesa Rady Ministrów. W swojej pracy naukowej zajmuje się czasem wolnym oraz codziennością osób z niepełnosprawnością intelektualną, natomiast zawodowo pracuje jako oligofrenopedagog, wspierając dzieci z autyzmem oraz ich rodziny.

<sup>1</sup> T. Pilch (pod. red.), *Encyklopedia Pedagogiczna XXI w.*, t. III, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2004, s. 320–321

cych doskonalić swoje umiejętności, a jego sylwetka jest bliska ideałowi, bądź wręcz jest ideałem, do którego się dąży. Postawa mistrza jest punktem odniesienia oraz kryterium oceny własnego postępowania i poglądów.

Właściwości, które nauczyciela w szkole czynią mistrzem, to: uznanie własnej pracy za ważną społecznie; uznanie, że człowiek jest wartością najcenniejszą na świecie; przejawianie troski o innych; szacunek dla indywidualności, tradycji, odrębności, dla każdej osoby i jej wysiłku; bliski kontakt z uczniami i rodzicami; zaufanie i wiara w człowieka, jego naturalne dążenie do rozwoju oraz dobra, prawdy i piękna a także miłości, nadziei; poszanowanie wolności innych; stałe podnoszenie swoich kompetencji zawodowych<sup>2</sup>.

Polska pedagogika miała wielu znamienitych uczonych, których można nazwać mistrzami. Listę taką próbowali stworzyć zarówno Stefan Wołoszyn, jak i Wincenty Okoń. Jednak jak przyznaje Okoń „sam wybór postaci, które miałyby odpowiadać takim warunkom był nie lada problemem”<sup>3</sup>, z drugiej strony, jak pisała Maria Ossowska – również wybitna przedstawicielka szkoły lwowsko-warszawskiej: „Każda grupa ludzka hoduje sobie jakiś wzór człowieka, czy też jakieś wzory, które stanowią przedmiot aspiracji jej członków”<sup>4</sup>.

Obecnie możemy wyróżnić kilka pokoleń polskich pedagogów, z których każde działało w innych realiach i musiało „odpowiedzieć na inne wyzwania swoich czasów”<sup>5</sup>. Pierwsze pokolenie polskich pedagogów musiało zacząć od podstaw. Pamiętać musimy, że działalność swoją rozpoczęli po 1918 roku, kiedy to nie tylko polska tożsamość budowała się od nowa, ale nawet podstawowe organizmy, niezbędne do funkcjonowania państwa: administracja rządowa, służba zdrowia czy właśnie szkolnictwo wyższe, nie istniały.

Pierwsze pokolenie uczonych po odzyskaniu niepodległości przez nasz kraj musiało zmierzyć się z wprowadzeniem polskiej pedagogiki do szkół wyższych. Zadanie ich polegało na zbudowaniu całej struktury nauczania pedagogiki na szczeblu uniwersyteckim. Cały proces wzorowany był na wzorze niemieckim, według koncepcji Wilhelma von Humboldta. „Najbardziej charakterystyczną cechą tego pokolenia było przekonanie, że pedagogika i kształcenie nauczycieli sprzyja i powinno sprzyjać wypełnianiu misji modernizacyjnej oraz budowania kultury demokratycznej i rynkowej”<sup>6</sup>. W tej też tradycji wychowany został – na uniwersytecie wiedeńskim – profesor Twardowski<sup>7</sup>.

---

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> W. Okoń, *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993, s. 10–11.

<sup>4</sup> M. Ossowska, *Wzór demokracji. Cnoty i wartości*, Daimonion, Lublin 1992, s. 5.

<sup>5</sup> T. Hejnicka-Bezwińska, *Ramy czasowe i kategoriale badań nad biografiami i pokoleniami polskich pedagogów*, [w:] M. Szczepka-Pustowska, M. Lewartowska-Zychowicz, A. Kożyczkowska (red.), *Przestrzenie teraźniejszości i ich społeczno-edukacyjne uwarunkowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 40.

<sup>6</sup> W. Okoń, dz. cyt., s. 41.

<sup>7</sup> Tamże, s. 40.

Kazimierz Twardowski, a właściwie Kazimierz Jerzy Skrzypna-Twardowski, Ritter von Ogończyk<sup>8</sup> urodził się w 1866 roku w Wiedniu (zm. w 1938 roku w Milanówku) jako trzecie dziecko Piusa i Malwiny z Kuhnów. Przez osiem lat kształcił się w Theresianum – elitarnej szkole kształcącej przyszłych urzędników państwowych<sup>9</sup>, którą ukończył z wyróżnieniem (placówka, postrzegana jako ekskluzywna, funkcjonuje do dziś, kształcąc dzieci od poziomu przedszkola aż do gimnazjum). Następnie, pod kierunkiem Franza Brentano<sup>10</sup>, na Uniwersytecie Wiedeńskim studiował filozofię, filologię klasyczną, matematykę i fizykę. W wieku 25 lat (1891 rok) obronił doktorat z filozofii. Kamieniem milowym okazała się jego praca habilitacyjna *O treści i przedmiocie przedstawień*, która głośnym echem odbiła się wśród innych filozofów przełomu XIX i XX w. (wpływając na poglądy m.in. Husserla). Mimo tak wielkiego sukcesu, ze względu na polskie pochodzenie, Twardowski nie mógł liczyć na dynamiczny rozwój kariery naukowej w Austrii, dlatego też w 1895 roku przeniósł się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie swą wiedzę i doświadczenie mógł przekazywać Polakom po polsku (już w rok po habilitacji Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego powołał go na profesora filozofii, którą to rolę czynnie pełnił przez 35 lat, a od 1930 roku funkcjonował jako profesor honorowy<sup>11</sup>). W czasie przeprowadzki do Lwowa (pracował tam aż do śmierci) Twardowski miał niespełna 30 lat, tak więc można uznać, że rozwijał się szybko, a jego kariera była błyskotliwa.

Twardowskiemu udało się wychować wielu wybitnych, zasłużonych dla polskiej nauki uczonych – „nie zamierzał »hodować geniuszów«, ale wychował taką gromadę wybitnych specjalistów, jakiej mógłby mu pozazdrościć każdy, nawet najświetniejszy polski uczony”<sup>12</sup>. Przed I wojną światową studiowali u niego filozofowie: Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Daniela Gromska, Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz, Władysław Tatarkiewicz, Władysław Witwicki, Zygmunt Zawirski oraz filologowie Ryszard Ganszyniec, Julisz Kleiner, Manfred Kridl, Zygmunt Łempicki, a w okresie międzywojennym: Leopold Blaustein, Izydora Dąmbska, Maria Kokoszyńska, Henryk Mehlberg i Stefan Swieżawski<sup>13</sup>. Listę tę można by rozbudować o kolejne nazwiska, gdyby wzięto się pod uwagę uczonych, którzy wyszli spod ręki wychowanków profesora Twardowskiego. Jednocześnie trzeba też pamiętać

<sup>8</sup> Tamże, s. 447.

<sup>9</sup> Istniejąca od 1746 r. po dzień dzisiejszy ekskluzywna szkoła wiedeńska, założona przez cesarzową Marię Teresę, której patronat odzwierciedla nazwa. Szkoła kształciła szlachecką młodzież do państwowej służby administracyjnej. Aktualna strona Theresianum: <https://www.theresianum.ac.at/en/stiftung> (dostęp: 4.01.2018).

<sup>10</sup> W. Okoń, dz. cyt., s. 374.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> A. Betti, *Kazimierz Twardowski*, [w:] E.N. Zalta, *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <http://plato.stanford.edu/entries/twardowski/> (dostęp: 05.01.2018).

<sup>13</sup> J. Woleński, *Kazimierz Twardowski*, [w:] M.A. Krąpiec, A. Lobato, A. Maryniarczyk, P. Jarożński, H. Kieres, Z.J. Zdybicka, (red.), *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, <http://www.ptta.pl/pdf/pdf/twardowski.pdf> (dostęp: 05.01.2018).

o rzeszy studentów i nauczycieli, którzy kształcili się pod jego kierunkiem, uczestniczyli w jego wykładach i spotkaniach z nim, a także korzystali z jego podręczników.

Już na początku XX w. zaczęto w Polsce mówić o „szkole Twardowskiego” lub „szkole lwowskiej” (w latach 1918–1939 przekształciła się ona w szkołę lwowsko-warszawską, grupującą głównie logików), która stała się zacznym dla ośrodków filozoficznych na polskich uniwersytetach po odzyskaniu niepodległości (uniwersytety w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Krakowie). Kazimierz Twardowski był autorytetem intelektualnym i moralnym, był człowiekiem instytucją w nauce polskiej pierwszej połowy XX wieku.

Wszystko to jest świadectwem wielkiej pracowitości Twardowskiego i jego mistrzostwa, które oparte było nie tyle na oddziaływaniu poprzez treść naukową zespalałą mistrza i jego uczniów, co przez szeroko rozumianą metodę pracy z nimi<sup>14</sup>.

Gdy przybył do Lwowa w 1885 roku, musiał wykazać się niebywałą wręcz pracowitością, samozaparciem i charyzmą, bowiem:

(...) sale wykładowe zastał prawie puste. Kilku znajomych (...), kilku śmielszych słuchaczy, obcych zaglądało trochę z grzeczności, a trochę przez ciekawość, jak wygląda i jak wyklada młody nowy profesor. Z wolna sala się zapełniać zaczęła i niedługo miejsc w niej brakło, a z czasem wykłady przenieść trzeba było poza mury Uniwersytetu, bo żadna z sal Wszechnicy nie mogła pomieścić słuchaczy, którzy już wczesnym rankiem spieszyli obsadzić miejsca<sup>15</sup>.

O tym, jak wybitnym był specjalistą i uczonym mówią słowa wybite na medalu, który otrzymał, gdy przechodził na emeryturę: *Discipulorum amor et pietas* (Uczniów miłość i wdzięczne przywiązanie). Zdanie to wyraźnie pokazuje, jak wiele pozytywnych emocji budził Kazimierz Twardowski i jak wielkim poważaniem cieszył się wśród swoich podopiecznych. Tadeusz Kotarbiński opisał go w następujących słowach:

Mąż to był dorodny imponującej postaci. Budził respekt samą swoją aparycją gdy sunął samotnie, spokojnym, powolnym krokiem wzdłuż ulic miasta lub długich korytarzy gmachu uniwersyteckiego. Miałby się z pyszna, kto by spośród studentów poważył się zagadnąć Profesora znieńacka, a bez upoważnienia. Biła od niego wewnętrzna moc, bogata – aż do niebezpieczeństwa bogata – męskość. Wiało od niego potencjalną grozą. I ten człowiek, władczy i onieśmielający rzeszę dookolną, stawał się po macierzyńsku niemal opiekuńczym, łagodnie i serdecznie bliskim starszym przyjacielem tych, którzy się garnęli do grona ścisłych jego uczniów, którzy się godzili z własnej chęci na jego przewodnictwo<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> W. Okoń, dz. cyt., s. 380.

<sup>15</sup> W. Witwicki, *Kazimierz Twardowski*, „Przegląd Filozoficzny”, Warszawa 1920, XXIII, s. X.

<sup>16</sup> T. Kotarbiński, *O Kazimierzu Twardowskim*, [w:] K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 18.

W słowach Kotarbińskiego można dostrzec niebywały szacunek i estymę, jakimi darzył profesora. To poważanie jest wręcz namacalne. Sylwetka profesora roztaczała wokół siebie niezwykłą aurę – z jednej strony niedostępny i srogi, z drugiej czuły i opiekuńczy, co sprawia, że nawet z perspektywy przeszło stu lat, nadal jest on niedoścignionym wzorem nauczyciela. Twardowski swoich podopiecznych darzył dużym uczuciem, zrozumieniem i opieką – był świetnym wykładowcą i dydaktykiem.

Tak wspomina akademickie zwyczaje i styl pracy profesora Twardowskiego jeden z jego lwowskich słuchaczy, Kazimierz Michałowski:

Punktualnie o godz. ósmej rano K. Twardowski przy świetle palników gazowych rozpoczynał swe wykłady z logiki, w największym podówczas audytorium, w starym budynku uniwersyteckim przy ulicy św. Mikołaja, na drugim piętrze. Sala – jak zawsze – była pełna. Biada studentowi, choćby nawet nosił mundur kapitana lub majora, gdyby spóźnił się bodaj o minutę na wykład. Profesor wówczas przerywał wykład i lustrował swoim przenikliwym spojrzeniem nieszczęśnika, który jak niepyszny wślizgiwał się do ławek lub stawał pod ścianą. Było naprawdę rzeczą zastanawiającą, jak ci ludzie, którzy rozkazawali plutonom, kompaniom czy nawet batalionom, których uczono z pogardą patrzeć na cywilów, tracili przed obliczem profesorów swoją butną postawę, pewność siebie i pomimo *Virtuti Militari* czy Krzyżów Walecznych zdobiących niejednokrotnie ich piersi, zachowywali się z uszanowaniem, a nawet pokornie. Zrozumiałem wówczas dobrze potęgę autorytetu prawdziwej wiedzy. Wykłady K. Twardowskiego były chyba najlepszymi, jakich kiedykolwiek w życiu słuchałem. Miał on przedziwny dar przedstawiania najtrudniejszych zagadnień w sposób tak prosty i oczywisty, że każdemu uważnie słuchającemu wydawało się, że słuca rzeczy łatwych<sup>17</sup>.

Natomiast Kazimierz Ajdukiewicz porównał profesora Twardowskiego do „kręgosłupa Uniwersytetu Lwowskiego”<sup>18</sup>. Jak widać grono uczniów Mistrza Twardowskiego podziwiała nie tylko zasób jego wiedzy, ale również podejście do drugiego człowieka, empatię, zrozumienie, czyli jednym słowem mistrzostwo pedagogiczne. Do dziś profesor jest niedoścignionym wzorem, do którego powinno się dążyć, gdy planuje się pracę z drugim człowiekiem. W pracy Wincentego Okonia czytamy:

I. Dąbska, T. Kotarbiński, B. Nawroczyński czy K. Sośnicki zwracali uwagę na jego „niezwykły talent pedagogiczny”, z czym znając pomysłowość Twardowskiego w doborze i stosowaniu metod pracy dydaktycznej nie można się nie zgodzić. Jeszcze wyżej należałoby wszakże oceniać nastawienie Twardowskiego na efekt, jego pasję nauczycielską<sup>19</sup>.

Charakter Twardowskiego wykształciło wspomniane już Theresianum, gdzie panował typowy dla Niemców i Austriaków ład i porządek, a praca była systematyczna

<sup>17</sup> K. Michałowski, *Wspomnienia*, <http://www.lwow.home.pl/michalowski.html> (dostęp: 05.01.2018).

<sup>18</sup> W. Okoń, dz. cyt., s. 375.

<sup>19</sup> Tamże.

i głęboko przemyślana (*Ordnung muss sein*). Po przeprowadzce do Lwowa uwadze profesora nie uszły typowe dla narodów słowiańskich przywary – „beztroski stosunek do pracy, słabe przygotowanie do niej i byle jakie jej wykonywanie, a przy tym niepunktualność i wręcz lenistwo. Postanowił podjąć walkę z tymi przywarami jako nauczyciel akademicki i jako rektor, a więc na tym obszarze, za który czuł się odpowiedzialny”<sup>20</sup>.

Twardowski był człowiekiem nieustępliwym i konsekwentnym, co pozwoliło mu na przestrzeni lat skutecznie zmienić panujące na Uniwersytecie zwyczaje. Pracowitość, upór w dążeniu do celu oraz głęboka refleksja nad własnym działaniem doprowadziły profesora na akademicki piedestał, na którym pozostał aż do kresu swych dni. Jak pisze Tadeusz Kotarbiński:

Trudno przecenić zasługi profesora Twardowskiego dla podniesienia w polskim środowisku autorytetu nauk filozoficznych. Zastał filozofię u nas w podejrzanej kondycji, jako dziedzinę tak górnych rzekomo wzlotów umysłów wyższego rodzaju (czytaj: dziwaków bujających w obłokach), że zwykłemu człowiekowi rozsądnemu, pozostawało z daleka zdejmować kapelusz przed tymi niezrozumiałymi dlań wyniosłościami. (...) Osiągnął to, że wśród inteligencji lwowskiej (...) filozofia na uniwersytecie zyskała opinię czegoś w rodzaju chleba powszedniego<sup>21</sup>.

W oczach swych studentów Twardowski posiadał niepodważalny autorytet, którego źródło tkwiło nie tylko w bogatej osobowości profesora, ale przede wszystkim w ogromnej wiedzy jaką posiadał oraz sposobie, w jaki potrafił ją przekazać. Jeśli dodamy do tego jeszcze skromność Twardowskiego, rysuje się obraz człowieka naprawdę niezwykłego. Sam Twardowski mówił:

Otóż jeżeli powyższe uwagi są słuszne, uwalniają nas one w znacznej mierze od obowiązku łamania sobie głowy nad tym, co właściwie myśli autor filozoficzny piszący stylem niejasnym. Odgadywanie jego myśli tylko wtedy przedstawiać będzie rzecz godną wysiłku, jeżeli skądinąd nabyliśmy przekonania, że myśli jasno, że więc niejasność stylu pochodzi w danym wypadku ze skażenia tekstu albo z pośpiechu w spisywaniu dzieła. Jeżeli zaś nie mamy tego przekonania, wtedy możemy spokojnie przyjąć, że autor nie umiejący myśli swych wyrazić jasno nie umie też myśleć jasno, że więc jego myśli nie zasługują na to, by silić się na ich odgadywanie<sup>22</sup>.

Twardowski potraktował więc filozofię jako filozofię psychologii myślenia oraz wprowadził do polskiej filozofii dyskusję na temat sądów w sensie psychologicznym<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, s. 376–377.

<sup>21</sup> T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958, s. 896.

<sup>22</sup> K. Twardowski, *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 347–348.

<sup>23</sup> W. Okoń, dz. cyt., s. 377.

Zmierzając do tego, aby przez nauczanie filozofii przyzwyczaić młodzież akademicką do solidnej pracy, kładł nacisk nie tyle na treść dyscypliny, co metodę (dostosowanie treści wykładu do możliwości słuchaczy, klarowne wypowiedzi, uporządkowanie treści wykładu ułatwiające opanowanie zagadnień, wzbudzanie w studentach potrzeby stawiania sobie wysokich wymagań oraz wewnętrznej dyscypliny, bycie przykładem dla słuchaczy)<sup>24</sup>.

Ponadto Twardowski odznaczał się pasją społecznikowską, co jest wyrazem świadectwa pewnej jedności myśli i czynów, uznawanej jako ważne kryterium mistrzostwa. Jak słusznie bowiem zauważa Marek M. Tytko, mistrz nie jest bowiem ani rolą, ani maską, ani funkcją, ani też okazjonalnie spełnianą czynnością, ale: „po pierwsze – mistrz powinien być człowiekiem w człowieku, po drugie – mistrz powinien być osobą w osobie, po trzecie – mistrz powinien być mistrzem w mistrzu. Osoba mistrza powinna być napełniona realnie wartościami (pozytywnymi aspektami bytu ludzkiego), ale nie mogą to być pseudowartości (iluzje wartości, wartości dla pozoru). Tu obowiązuje jedność myśli, słów i czynów mistrza”<sup>25</sup>. Taką postawę i taką jedność u Twardowskiego zauważają też jego uczniowie, a dając im świadectwo, dostrzegają, że nie zawsze było to łatwe. Według słów Tadeusza Kotarbińskiego:

Linia dotychczasowa żywota profesora Twardowskiego – to obraz rezygnacji z wielkiej kariery naukowej w środowisku niemieckim i poświęcenie swych sił sprawie nauczania nauczycieli w Polsce. Dalszy krok ofiary – to rezygnacja z rozkoszowania się finezjami zagadnień spekulatywnych i oddanie się w zamian prozaicznej robocie u podstaw w społeczeństwie jednocześnie zaniedbanym, wynaturzonym i krnąbrnym. W końcu – wzięcie bezpośrednie na siebie robienia porządków w gromadzie ludzkiej, nie mającej tradycji poprawnego współdziałania<sup>26</sup>.

Efekt pracy Kazimierza Twardowskiego na uniwersytecie był ogromny: na jego wykłady przychodziło po 2 tysiące osób, w tym wiele przyjeżdżających z innych miast – konieczne więc było wynajmowanie największych sal we Lwowie<sup>27</sup>. Uczony chciał miłość do filozofii zaszczerpić jak największej liczbie ludzi, dlatego też prowadził rozległą działalność naukową, pedagogiczną i organizacyjną. W 1904 roku powołał do życia Polskie Towarzystwo Filozoficzne (od 1911 roku ukazywał się „Ruch Filozoficzny”) działające do dziś. Organizował też zjazdy filozoficzne, angażował się w projekty związane z kształceniem kobiet (założył Towarzystwo Żeńskiej Szkoły Średniej im. J. Słowackiego), a dla ogółu mieszkańców Lwowa zorganizował Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Doczekał się dwóch tytułów *doctora honoris causa* oraz nagród

---

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> M.M. Tytko, *Mistrz i uczeń – filozofia kształcenia akademickiego pedagogów*, s. 265, <https://www.wuj.pl/UserFiles/File/artykuly-otwarte/mistrz-i-uczen.pdf> [dostęp: 07.01.2018].

<sup>26</sup> T. Kotarbiński, dz. cyt., s. 896.

<sup>27</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz\\_Twardowski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Twardowski) [dostęp: 05.01.2013].

za działalność naukową<sup>28</sup>. Dorobek Profesora Twardowskiego najwyżej oceniono w bezimiennym przedmowie do *Wybranych pism filozoficznych* jego autorstwa (1965) podpisanej przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne.

Tadeusz Kotarbiński chwalił wprawdzie zdolności nauczycielskie swego mistrza, jednak jego poglądom nie poświęcił wiele uwagi. Podobnie pisał Kazimierz Ajdukiewicz, uważał on jednak, że Twardowski miał decydujący wpływ na stan filozofii w Polsce<sup>29</sup>.

Książka Twardowskiego *Zarys dydaktyki* niewątpliwie miała wpływ na twórczość Kazimierza Sośnickiego, jednakże podczas pisania swych książek (*Zarys logiki, podręcznik dla klas wyższych szkół średnich; Zarys dydaktyki, podręcznik dla użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli*) Sośnicki nie miał jeszcze tak wypracowanego stylu jak jego mistrz – Twardowski<sup>30</sup>. „Czytelnicy tych końcowych, jak i wcześniejszych prac Sośnickiego zwracają uwagę na powinowactwo jego pisarstwa ze stylem pisarskim Twardowskiego<sup>31</sup>. (...) Gdyby Kazimierz Sośnicki żył, wiele mógłby powiedzieć o tym, jak wielki wpływ na jego drogowskaz życiowy wywarł Kazimierz Twardowski<sup>32</sup>”.

Tadeusz Tomaszewski, uczeń Mieczysława Kreutza – wychowanka Kazimierza Twardowskiego, w swoim *Wstępie do psychologii* (1963) zwraca uwagę na zasługi Twardowskiego w tworzeniu terminologii psychologicznej (również w pracach innych psychologów, jak na przykład Józefa Pietera czy Władysława Szewczuka spotkać można nazwisko Twardowskiego i powoływanie się na jego poglądy)<sup>33</sup>. Jedynie Stefan Baley, choć był uczniem Twardowskiego, pomijał te poglądy milczeniem<sup>34</sup>.

Bogdan Nawroczyński napisał o Twardowskim, że był wybitnym filozofem, lecz „może jeszcze większym pedagogiem, bowiem wywierał wpływ żywym słowem, własnym przykładem urzeczywistnianiem w sobie i w swoich uczniach pewnych wymagań, pewnego wzoru człowieka<sup>35</sup>”.

Świetnie zapowiadająca się jeszcze w Wiedniu kariera Kazimierza Twardowskiego po wyjeździe do Lwowa nie rozwijała się już z takim rozmachem, ponieważ mistrz zajął się tworzeniem podwalin polskiej pedagogiki i wychowaniem kolejnych adeptów tej dyscypliny naukowej, co było działaniem godnym najwyższych ocen. Twardowski szczerze wierzył, że poprzez oświatę można wpłynąć na dalszy, korzystny rozwój kraju<sup>36</sup>. Uderza w nim, a zarazem zastanawia, głębokie umiłowanie do ojczyzny, które nie wyrażało się w pustych słowach, ale w pełnym zaangażowaniu działaniu.

<sup>28</sup> W. Okoń, dz. cyt., s. 375.

<sup>29</sup> Tamże, s. 373.

<sup>30</sup> Tamże, s. 328.

<sup>31</sup> Tamże, s. 335.

<sup>32</sup> Tamże, s. 346.

<sup>33</sup> Tamże, s. 384.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 373.

<sup>36</sup> Tamże, s. 385.



Powrót do zniewolonego kraju i poświęcenie się pracy naukowej, akademickiej, organizacyjnej itd. przyczynił się do stworzenia fundamentów polskiej pedagogiki. To tej mrówczej pracy zawdzięczamy wiele wartościowych publikacji, a także wybitnych uczonych wychowujących kolejne pokolenia polskich pedagogów. To dzięki niemu polskie uniwersytety, ubogie w kadrę, po latach zaborów mogły zasilić swe szeregi dobrze wykształconą kadrą naukową<sup>37</sup>.

„Kazimierz Twardowski stanowi przykład uczonego, który swoją własną dyscyplinę naukową traktował nie jak naukę dla nauki, lecz jako naukę dla ludzi. (...) Jego postawa naprawcza i wytrwałość w dążeniu do celu są godne podziwu. Jako redaktor, profesor i nauczyciel, ale przede wszystkim wielki człowiek, osiągnął wiele, zyskując zarazem szacunek i miłość swoich wychowanków, a jednocześnie pamięć potomnych”<sup>38</sup>. Jest to postać wybitna, godna naśladowania, niezwykle zasłużona dla polskiej humanistyki.

Metarefleksja wyłaniająca się z zamieszczonych analiz dotyczy znaczenia podnoszonej niegdyś w pedagogice i filozofii bardzo wysoko, a nieco zaniedbanej we współczesnej, wysyconej wskaźnikami pragmatyce akademickiej, relacji mistrz–uczeń. Choć niniejszy artykuł poświęcony jest bardziej samej postaci Twardowskiego, to nie sposób nie zauważyć, że zgromadzona tu plejada nazwisk znakomitych polskich uczonych sama w sobie staje się dowodem efektów, jaką przynosi w formacji akademickiej osobowa relacja z mistrzem. Nie trzeba dowodzić, że profesor Twardowski zasługuje na to miano, bo za takiego uznali go jego uczniowie. Uznanie wydaje się w tym wypadku warunkiem koniecznym i wystarczającym. Natomiast skala oddziaływań autorytetu naukowego (mierzona wielością świadectw) oraz ich głębokość (mierzona osiągnięciami naukowymi uczniów) są najlepszym potwierdzeniem, że współczesny uniwersytet i współczesna nauka potrzebuje bardziej mistrzów i osobowych relacji kształtujących akademicką młodzież, niż wyrafinowanych mierników jakości i efektywności kształcenia, cytowalności autorów, ich wskaźników *impact factor* i innych. Zapewne odgrywają one jakąś rolę w zarządzaniu pracą akademików, na pewno jednak nie zastąpią mistrza.

## Bibliografia

- Betti A., *Kazimierz Twardowski*, [w:] E.N. Zalta, *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <http://plato.stanford.edu/entries/twardowski/> (dostęp: 05.01.2018).
- Hejnicka-Bezwińska T., *Ramy czasowe i kategoriałne badań nad biografiami i pokoleniami polskich pedagogów*, [w:] M. Szczepka-Pustowska M. Lewartowska

<sup>37</sup> Tamże, s. 392.

<sup>38</sup> Tamże, s. 393.

- Zychowicz, A. Kożyczkowska (red.), *Przestrzenie teraźniejszości i ich społeczno-edukacyjne uwarunkowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Kazimierz Twardowski [http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz\\_Twardowski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Twardowski) (dostęp: 05.01.2013).
- Kotarbiński T., *O Kazimierzu Twardowskim*, [w:] K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.
- Kotarbiński T., *Wybór pism*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958.
- Michałowski K., *Wspomnienia*, (br.), <http://www.lwow.home.pl/michalowski.html> (dostęp: 05.01.2018).
- Okoń W., *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993.
- Ossowska M., *Wzór demokracji. Cnoty i wartości*, Daimonion, Lublin 1992.
- Pilch T. (pod. red.), *Encyklopedia Pedagogiczna XXI w.*, t. III, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2004.
- Theresianum*, <https://www.theresianum.ac.at/en/stiftung> (dostęp: 4.01.2018).
- Twardowski K., *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.
- Tytko M.M., *Mistrz i uczeń – filozofia kształcenia akademickiego pedagogów*, <https://www.wuj.pl/UserFiles/File/artykuly-otwarte/mistrz-i-uczen.pdf> (dostęp: 07.01.2018).
- Witwicki W., *Kazimierz Twardowski*, „Przegląd Filozoficzny”, Warszawa 1920, XXIII.
- Woleński J., *Kazimierz Twardowski*, [w:] M.A. Krapiec M.A., A. Lobato, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, H. Kiereś, Z.J. Zdybicka (red.), *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/t/twardowski.pdf> (dostęp: 05.01.2018).

### **Mentor – Kazimierz Twardowski in the eyes of his students**

**Abstract:** Polish pedagogy has had many eminent scholars who can be called mentors. The first generation of Polish teachers had to start from the bottom when initiating Polish pedagogy at institutions of higher education. In this reality Kazimierz Twardowski was moulded. Twardowski managed to educate many outstanding, accomplished scholars of Polish pedagogy. At the beginning of the 20th century Twardowski, or the Lvov school, started to be talked about and he was an influence on philosophical centres at Polish universities after Poland regained independence. Kazimierz Twardowski was an intellectual and moral authority, he was a man – institution in Polish academic research during the first half of the 20th century. This article examines Twardowski from the perspective of memories of his students.

**Keywords:** Kazimierz Twardowski, mentor, Lvov-Warsaw School

**About the author:** Magdalena Hinc-Wirkus is a doctoral student in Pedagogy at the Kazimierz Wielki University of Bydgoszcz (Unit of Special Needs Education and Speech Therapy). She is interested in special needs education and the pedagogy of leisure time. She is a graduate of Childcare and School Counselling Pedagogy, Social Rehabilitation Pedagogy and Oligophrenic Pedagogy. She holds a Prime Minister's scholarship. She is interested in leisure time and the everyday life of persons with intellectual disability. She works as an Oligophrenic Educationalist with children with autism and their families.